Czym dla mnie jest wiara?

Co mi daje to, że wierzę?

Kiedy byłam nastolatką, przeżywałam różne rozterki i nie potrafiłam znaleźć odpowiedzi na wiele nurtujących mnie pytań. Każdego wieczoru wychodziłam na zewnątrz, patrzyłam na niebo i cichutko mówiłam: „Boże, wiem, że jesteś w stanie mi pomóc”. Wtedy czułam, że Wszechmogący Stwórca istnieje. Szukałam Go w kościele powszechnym, lecz nie czułam ukojenia, ani nie otrzymywałam odpowiedzi na moje problemy.

Po jakimś czasie zaczęłam uczęszczać na nabożeństwa do Badaczy Pisma Świętego razem z moimi rodzicami. Dowiadywałam się coraz więcej o Panu Bogu. Chciałam uczyć się o Jego cechach, zamierzeniach i obietnicach.

Tak jak apostoł Paweł napisał: *Wiara więc jest ze słuchania, a słuchanie – przez słowo Boże* – Rzym. 10:17, tak moje serce napełniało się wiarą w kosztowne Słowo naszego Ojca Niebiańskiego. Wiara dawała mi pragnienie osobistej relacji z Bogiem, chęć podobania się Jemu.

Kiedy miałam 19 lat, zdecydowałam się oddać moje życie w Jego ręce i czułam, że jest to najlepsza decyzja w moim życiu (i nadal tak uważam). Od tamtej pory minęło trochę czasu i patrząc wstecz, czuję, że wiara zawsze dawała mi odwagę w chwilach lęku i słabości. Kiedy trudności życia codziennego czasami wydają się nie do zniesienia, rozmowa z Ojcem daje mi ukojenie i wzmocnienie.

Wiara nadaje sens moim doświadczeniom. Kiedy patrzę wstecz i widzę, czego nauczyły mnie trudności i niepowodzenia, uświadamiam sobie, że zwycięstwo wyglądało często inaczej, niż sobie wyobrażałam.

Kiedy patrzę na zło i cierpienie ludzi wokół, mimo że często płaczę razem z nimi, to głęboko wierzę, że jest to tymczasowe i ma na celu pokazanie ludziom, że życie niezgodne z zasadami Bożymi prowadzi do nieszczęścia i bólu. Te różne przeżycia i trudności sprawią, że ludzie zatęsknią za Bożym porządkiem.

W Ewangelii Mateusza 17:20 Pan Jezus powiedział o sile wiary, która może przenosić góry. Tą górą w życiu może być lęk, brak odwagi, troski, pokusy, smutki. Wiarą możemy to przezwyciężyć.

Modlę się, aby nasz dobry Ojciec Niebiański współdziałał we wszystkim ku dobremu ze wszystkimi nami (Rzym 8:28).

Honkisz Ola

Zadano mi pytanie: Czym jest dla mnie wiara?

Od najmłodszych lat życia byłam wychowywana w rodzinie Badaczy Pisma Świętego, gdzie wpajano mi, że podstawą naszego życia, podstawą bycia w społeczności braterskiej, jest wiara w Boga, wiara w Jego Syna, wiara w okup, wiara w zmartwychwstanie. W tym rosłam, w tym stwierdzeniu się umacniałam.

Dopiero po latach prób i osobistych doświadczeń życiowych zdobyłam własne pojęcie na temat wiary. Mojej wiary! Poprzednia wiara, którą mi przekazano, była wiarą moich rodziców i braci w zborze. Jednak był to bardzo dobry fundament do rozwijania i umacniania mojej wiary.

Powinniśmy nie tylko mówić o wierze, ale także okazywać ją w trudnych chwilach, kiedy to, co sami budowaliśmy w życiu, nieraz się rozsypało, ponieważ nie miało właściwego fundamentu. Budowanie na właściwym fundamencie daje siłę i pewność. I tak właśnie rośnie wiara.

Wiem i czuję, że wiara jest moim wewnętrznym, silnym przekonaniem o istnieniu, mocy, miłości i możliwości Boga. Jest wiarą Bogu, a nie w Boga. Że Bóg istnieje, to i *demony wierzą i drżą*, jak mówi św. Jakub (Jak. 2:19). Widzę wokół siebie ludzi, którzy niby są chrześcijanami, niby wierzą w Boga, ale są nękani strachem i obawami o zdrowie, o przyszłość swoją i swoich bliskich. Nie mają żadnej nadziei, że ten Bóg, w którego wierzą, może im pomóc, bo nie uwierzyli Bogu.

Wierzyć Bogu to znaczy zaufać mu do tego stopnia, że nawet kiedy Go nie widzę, bo nie mogę Go ujrzeć własnym wzrokiem, jednak mogę Mu zaufać, że czuwa, że wie o wszystkim, co mnie spotyka i przyjdzie z pomocą w odpowiedniej chwili. Przez wiarę mogę zbliżać się do Boga w modlitwie, bo wiem, że obiecał: „Nigdy cię nie opuszczę!”. Wiem, że Pan chce, żebym się do Niego zbliżała w ten sposób, w modlitwie, przez zasługi Jego Syna Jezusa Chrystusa. Wiem, że Pan chce, żebym sama odczuwała swoje potrzeby i ufała Mu, że w odpowiednim czasie, we właściwy sposób je zaspokoi. Nadzieja, że tak będzie, daje pokój w moim sercu.

Rozmyślając o wierze, nieraz miałam przed oczami Abrahama oddającego swojego syna na ofiarę Bogu. Zastanawiałam się, czy mam tak wielką wiarę, jak Abra-

ham? Czy byłabym zdolna do takiej ofiary? Moje serce wtedy mówiło: „Nie!”. Czy to znaczy, że moja wiara jest mniejsza od wiary starotestamentalnych mężów? Nie! Myślę, że Pan Bóg nie potrzebuje takich ofiar, ale takich, które są czynione wyłącznie z własnych ciał i serc.

O, tak! Wiara jest podstawą mojego życia.
To, czego nie widzę okiem, ale obejmuję duchem, przyjmuję za Prawdę.
Wiara jest siłą w moich codziennych walkach. Jest tarczą, która odpiera ataki przeciwnika.
Wiara pobudza mnie do biegu po drodze, którą wyznaczył mi mój Pan.
Wiara motywuje moje chęci służenia Panu i trwania w pracy, którą mi wyznaczył. Bo wierzę, że każdy z nas ma od Pana wyznaczone „coś” do zrobienia.
Wierzę, że nawet kubek zimnej wody podany komuś zostanie przez Pana nagrodzony.

Życzę Wam zatem, abyście głęboko i niezachwianie wierzyli Bogu.

Krystyna Miksa

„Co mi daje, że wierzę?”

Uważam, że życie ludzi wierzących jest w pewien sposób łatwiejsze, zdecydowanie lepsze i bogatsze. Pomimo tego, że *tym samym biedom jesteśmy poddani*, co cały świat – też chorujemy, upadamy, doświadczamy przykrości – to jednak wiara powinna dawać nam siłę. Jako osoba wierząca, uczę się dostrzegać w tych trudnościach kierownictwo Boga. Staram się wtedy nie załamywać, lecz szukać odpowiedzi na pytanie, czego Bóg chce mnie nauczyć poprzez to doświadczenie. Zazwyczaj okazuje się, że On zna moje potrzeby lepiej niż ja. Wiara daje mi również poczucie „spokojniejszego jutra”. Wiary nie da się nauczyć. Trzeba pielęgnować relację z Bogiem każdego dnia, wtedy wiara staje się silniejsza. Nie mogę nie wspomnieć o przywileju, jakim jest modlitwa. Nieraz łapię się na tym, że gdy napotykam problem, próbuję na wiele sposobów samodzielnie znaleźć rozwiązanie. Jednak gdy wszystko zawodzi i czuję się wyczerpana, pojawia się myśl, że istnieje Ktoś, kto jest ponad wszystkim. To bardzo ludzkie i jednocześnie smutne… W takich chwilach przypomina mi się werset z Psalmu 37.: *Powierz Panu swoją drogę, zaufaj mu, a On wszystko dobrze uczyni*. Staram się przekazywać taką wiarę również moim dzieciom.

Ewa Kupska

Kiedy rozmyślam o tym, co daje mi wiara, pierwsze, co przychodzi mi na myśl, to wdzięczność.

Wdzięczność za Plan Boży, który został przewidziany przed założeniem świata. Ufność i pokój w sercu, że ten Plan jest realizowany i wszystko przebiega zgodnie z nim, pomimo niepokoju. Dzięki wierze odczuwam pokorę przed Majestatem Najwyższego oraz radość, że kiedyś zostaną otarte wszelkie łzy i nadejdzie Królestwo Boże.

Komanowska Estera